

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZESHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU wyrażony na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżawy itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajowców za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 13 grudnia.

Od samego początku bieżącej wojny nie podzielił się nigdy zdania tych, którzy nie widzą żadnej z niej dla Francji korzyści i których naturalnie energiczny udział jaki w niej bierze to cesarstwo, cokolwiek zadziwiać musi. Czytaliśmy też nieraz postawione pytanie: „Pojmujemy Anglię, ale coż na tym zyska Francja?...” Korzyści dla Francji w rzeczy samej nie przedstawiają się materyalnie, ale moralnie są one wielkie i śmiało powiedzieć można, że koszt na wojnę położony jakiegokolwiek był i jeszcze będą, za stracone dla Francji uważać nie można. Niedawno jeszcze bo w Nr. 267 napisaliśmy te wyrazy: „Cesarz Napoleon „wiedział dobrze, że przez wojnę wschodnią „wydobędzie Francję z owego odosobnienia „w jakim ją traktowały z r. 1815 postawiły, „a z którego jej ani restauracja ani Ludwik „Filip wydobyć nie zdołali...“ Na to trzeba było wlać przekonanie w Europę, że Francja opuściła całkiem kolej polityczną roku 1789, że wszelki jej ruch nie jest konieczny rewolucyjny, a dwa fakty, jak tylko być może najważniejsze dowody, pokazały światu, że dokazał tego rząd dzisiejszy. Faktami temi było przymierze angielskie i jest traktat 2 grudnia.

Myśl tę którąśmy od samego początku sprawy w postępowaniu Cesarza Napoleona upatrywali, widzimy dzisiaj przeprowadzoną w artykule znanego publicysty p. Saint Marc Girardin umieszczonym w *Debatach* pod napisem: *Wojna w dziewiętnastym wieku*. Podejście go musimy tylko zastrzedz sobie, że nie zgadzamy się całkiem na konkluzje redaktora *Debatach*, którego talent jeżeli nam zdanie nasze bez ogródki wypowiedzieć wolno, jest więcej dyplomatyczny, aniżeli polityczny. Artykuły płynące z jego pióra zwykle wybitniejszą mają dyplomatyczną cechę, a nadto przedmiot nawet o którym traktuje, przybiera zwykle tę właściwość. Dla tego też i wojny, o których pisze p. Girardin jak zaraz zobaczymy, a w których upatruje li tylko charakter polityczny, określone przez niego wydają się więcej jeszcze dyplomatyczne. Z resztą dla wojny wschodniej w tych warunkach w jakich się dzisiaj przedstawia, trudno by może znaleźć stosowniejszą nazwę. Jest ona dotąd wojną dyplomatyczną lubo mieści w sobie żywioły wszelkich innych. Po tem krótkim zastrzeżeniu zobaczmy artykuł p. Girardina.

Chcę rozebrać kwestję, pisze on, historyczną i filozoficzną: jaka jest ogólna cecha wojen w Eu-

ropie od roku 1814? Nie wchodzę zupełnie na pole strategiczne, gdzie bardzo łatwo mógłbym wielkie popełnić błędy i wiać brygadę za dywizją. Nie będę także powtarzał wszystkiego co już powiedziano za prawem wojny, chcę tylko wykazać jaki charakter mają wojny w wieku dziewiętnastym.

Wojny prowadzone od roku 1814, nie są ani religijne, ani narodowe: są to wojny czysto polityczne. Podobna mi się ta ich cecha, albowiem wojny polityczne są w ogóle krótsze i mniej zacięte od innych, byle tylko zachowały tę cechę, byle tylko namiętności ludzkie, ambicja, nienawiść, gniew, upór, nie zastąpiły w biegu wypadków wojennych, myśli politycznej, która dała powód do wojny.

W rzeczy samej należy wziąć pod rozwagę, że oprócz owej cechy, która zależy od przyczyny wojny i czyni ją religijną, narodową lub polityczną, wojna ma zawsze jeszcze cechę sobie właściwą, o której pamiętać należy. Jest ona zawsze wojną, czyli czynnością, w której natura ludzka największy bierze udział, gdzie wszystkie dobre i złe skłonności człowieka najdobitniej i najenergiczniej się poruszają. Wojna rozpoczyna się zawsze jako skutek; często jednak staje się w końcu przyczyną: zaczyna się dla zaspokojenia uciśnionej wiary, dla obrony niepodległości narodowej, dla otrzymania jakiegoś rezultatu politycznego; lecz rozpoczyna w ten sposób i z tych szlachetnych i wielkich pobudek, wyradza się, i widzimy ją potem prowadzoną jedynie dla siebie samej, to jest wojnę dla wojny. Wojna staje się rzemiosłem, profesją, zatrudnieniem. Patrzymy na wojnę trzydziestoletnią, na wojnę religijną, jeżeli kto uważa na jej przyczyny i początek: ileż jednak w dalszym jej biegu nie przemieszało się do niej różnych namiętności, wpływów i interesów! Ileż to razy wojna ta nie zawisała już więcej od nikogo i od niczego prócz od siebie samej! Jenerałowie, partyzanci, awanturnicy główny brali w niej udział. Namiętności wojna podbudzana i utrzymywana górowały nad wszystkimi powodami do wojny; więcej było ambicji, aniżeli katolicyzmu i protestantyzmu. Wyznania religijne i polityka służyły jeszcze za pretekst, ale przestały już być przyczyną; wojna przywłaszczyła sobie główną myśl, dla której była prowadzoną i zatarła wszelkie inne uwagi. Duch podboju i przywłaszczenia zastąpił ducha tolerancji religijnej i równowagi europejskiej, dla których rozpoczęto wojnę. Nie chcę przez to powiedzieć, ażeby te pierwotne przyczyny wojny trzydziestoletniej zniknęły miały zupełnie. Wyszły one znów na wierzch w kongresie dyplomatycznym w Münster i w Osnabrück; znalazły się w traktacie Westfalskim; lecz ileż razy zapomniano o nich zupełnie, ileż krwi oświecić można było, skoro wojna nie przynajmniej słuszności zupełnej nikomu, wymagała w końcu konieczności ustąpienia czyli transakcji, a tak jak ustąpiło obustronnie po latach trzydziestu, ustąpić można było i w przeciągu tego czasu!

Dyplomacya mogłaby więc być dokonać tego przed wojną trzydziestoletnią, czego dokonała po tej wojnie. — Tak jest zaprawdę, gdyby ludzie nie mieli w piersiach swoich części owej natury lwiów, która jednych rzuca na dru-

gich; tak jest zaprawdę, gdyby według bajki Samuela Johnsona, ludzie nie byli od wieków skazani na to, aby się stać pastwą sępów. Tak to stary sęp tłumaczy dzieciom swoim w rzezonym autorze owe wielkie bitwy, które ludzie staczają między sobą: „Ludzie zabijają się aby ich sępy jeść mogły, bo zważcie tylko moje „dzieci, mówi stary sęp, skoro człowiek jest „nierównie od nas mocniejszy, gdyby się sam „nie zabijał tobyśmy go jeść nie mogli.“ Jest to piękny argument czerpany w źródle ostatecznych przyczyn wszystkich.

Lecz stary sęp nie wie o tem, że ludzie zabijają się, aby bronić swęj wiary, honoru, ojczyzny, i że wszystkie te pobudki, które są istotnie wielkim powodem do wojny, warte są bezwzględnie, aby człowiek za nie życie poświęcił; wszakże z drugiej strony winniśmy przypisać staremu sępowi, że są chwile w wojnie i to nieraz, gdzie wszystkie te wielkie pobudki idą w zapomnienie, zacierają się, chwile gdzie wojnę prowadzą ludzie tylko dla wojny, i gdzie wydawać się może że człowiek o tem tylko myśli, jakby żywności dla sępów dostarczyć.

Wojny przeto podwójną mają cechę: jedną, którą je znamionuje powód dla którego zostały przedsięwzięte, a cechę tę historycy nigdy dosyć wskazać i chwalić nie może, bo jest nią zawsze prawie pobudka szlachetna i wspaniała — i drugą cechę, którą wojna sama siebie piętnuje, jeżeli mi się tak wyrazić wolno, a w której ukazują się dwa instynkt łakomy i okrutny spoczywający w głębi natury ludzkiej, a której wojna wydobywa. Filozof nie może dosyć potęgą tej ostatniej cechy, a ludzie stanu wszelkimi siłami winni się opierać temu fatalnemu bodźcowi, który sprawia, że wojna zapomina o swym początku i o swych celach i nie ma na oku tylko siebie samą.

Wojny które w dziewiętnastym wieku widzieliśmy od 1814 r., nie miały dotąd tej ostatniej cechy. Nie będąc wojnami religijnymi, ani narodowymi, lecz czysto politycznymi, były krótkie, ograniczone na przyczynie i celu, strzeżone jeżeli tak wyrazić się można przez dyplomacyę, która dołożywszy wszelkich starań aby ich uniknąć można, usiłowała również energicznie aby je jak najprędzej zakończyć. Wpływ ten szczęśliwy dyplomacyi był prawdziwie charakterystycznym znakiem cywilizacji dziewiętnastego wieku.

Wojny w dziewiętnastym wieku były to wojny albo przeciw rewolucji jak np. wojna z Hiszpanią w r. 1823; albo wojny przeciw barbarzyństwu, jako to wojny nasze w Algierji, Angliki w Indjach i na przykład Dobrej nadziei, Rosji w Kaukazie; lub też wojny interwencji i zachowawcze, jako to nasza wyprawa do Grecji, oblężenie Antwerpii, zajęcie Ankonu w r. 1831, i zajęcie Rzymu w r. 1849; lub nakoniec wojny o równowagę europejską, jako to wojna w r. 1854. Takie są różne gatunki wojen dziewiętnastego wieku od 1814 roku. Przejrządy szybko jaki był każdy z tych wojen charakter.

Jak widać p. Girardin w całym tym artykule ma tylko na oku Francję z jednej strony, dyplomacyą z drugiej; bo przecież

były jeszcze inne wojny od tej epoki i to nierównie większe i ważniejsze, aniżeli te o których wspomina, wojny pomiędzy państwami udziałnymi, jako to między Austrią i Piemontem, które szanowny publicysta zupełnie pomija milczeniem. Lecz idźmy za nim dalej.

Pierwszy rodzaj wojen któryśmy wyliczyli, jest wojna antyrewolucyjna, a między niemi hiszpańska z r. 1823. Wojna ta zawierała wielką kwestję europejską; szło bowiem o to, aby wiedzieć czyli duch rewolucyjny na południu Europy będzie zwyciężać lub zwyciężonym, a nadto czyli tę wojnę prowadzić będzie Francja. Według jeografii jedna tylko Francja prowadziła ją mogła; według położenia politycznego Francji, wątpić można było czyli Francja prowadziła ją mogła; a ze względu na opinię dyplomacyi europejskiej, również było wątpliwem czyli sobie życzone, aby ją Francja prowadziła. Ta podwójna wątpliwość wynikająca z politycznego położenia Francji i z zamiarów dyplomacyi europejskiej, wykazuje jakie było stanowisko Francji i Europy od r. 1814. I niech nikt nie myśli, aby to stanowisko zobopólne Francji i Europy było stanem rzeczy, który już dzisiaj jest nam zupełnie obcym, i nad którym niepotrzebujemy się zastanawiać. Bynajmniej: stan ten rzeczy dotyczy nas bardzo zbliżać; ustał on co dopiero. Przez lat 40 był największą trudnością i największym kłopotem dla polityki francuskiej, i nie wydobyła się z niego aż dopiero na początku wojny obecnej. Aby wyłomaczyć to położenie, zmuszony jestem wnieść w rozbiór niektórych szczegółów, które już nieraz wskazane były w tym dzienniku. Wiadzą się one jednak zbyt ściśle ze stanem ogólnym polityki europejskiej i z opiniami stronnictwa liberalnego we Francji, aby mi czytelnicy darować nie mieli, że się nad nimi nieco dłużej zatrzymam.

Przez lat osiemnaście, tj. od 1830 do 1848, powiedzieć można, że stronnictwo liberalne we Francji życzyło sobie gorąco wojny, któraby nie była wojną rewolucyjną; życzyło sobie wojny politycznej, któraby przerwała owe fatalne czarodziejskie koło, zatoczone dla Francji i wstrzymujące wszelki rozwój dalszego jej przeznaczenia. W rzeczy samej, przez 18cie lat i pierwój nawet, zdawało się, jakoby Francja nie mogła inną wojnę prowadzić, tylko rewolucyjną. Mniemano, że aby obudzić rewolucyę, dosyć jest aby Francja rękę do oręża ściągnęła. Przypisać należy, że deklamacje które ciągle brzmiały we Francji, przyczyniały się do rozpostarcia tego mniemania. Wiele osób nie pojmowało już innej wojny, tylko rewolucyjną. Zawsze tylko o tem była mowa jakby w ludach wolność obudzić; zawsze też wlekliśmy się starą koleją rewolucyjnej propagandy. Ztąd uprzedzenia i obawy całej Europy; ztąd owa skłonność do koalicji przeciw Francji za najmniejszą oznaką ruchu z jej strony. Wszystkie nasze myśli, wszystkie nasze przedstawienia podjętym zawsze o duch rewolucyjny, i nie wystarczyły na to energiczne usiłowania rządu z roku 1830 przeciw duchowi rewolucyjnemu

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

XXII.

Rab im prawdę Mosanie,
A choć prawda kole;
Nie zważaj na szemranie,
I jedź, jak po stole!

Może kiedyś, gdy światło swój okrag roztoczy,
I na nich łaska Ducha, jakby promień spadnie;
Wtedy przetrząsniesz sobie snem zawarte oczy:
Ujrzą zasłagę w górze, a zaś męty na dnie! —
Bezimienny.

„Wielka to zdawałoby się wygoda, że między gawiedziarzami czy kronikarzami naszymi stanęła jak gdyby ugoda, iż za przedstówek ich klekonych „gmachów ma służyć pogoda, z którą u nas wszakże bardzo ciężka zgoda, bo nad nią prawie ciągle „jakowaś panuje przygoda, i co innego w niej święci „się jak teraz, z rana, a co innego w wieczór i „w południe. I jak tu to wszystko pogodzić, żeby „i sobie i tak niestałym wymaganiom dnia jednego „dogodzić, a zdrowiu w niczem nieprzeszkodzić; „stemu i sam Żygardłowicz nawet mimo szumnych „ogłoszeń swoich, podobno podołać niepotrafił“ itd. —
A to co? — zawoła z oburzeniem nie jeden zapewne czytelnik. —

Wierzę temu bardzo, bo i ja tak wykrzyknęłam, przeczytawszy raz i drugi ten okres, który rozpoczyna *Kronikę warszawską i krajową Gazety Codziennej*, Nr. 319. —

Czy to miało być humorystyczne?

Nie. —

Węc dowoipno?

Niewiem — Ale odrzućmy wszelką na bok szykanę, odwołajmy się do sumienia samego autora kroniki, i zapytajmy, czyż zniosł cierpliwie, gdyby mu np. przypuścimy nawet, choćby tylko z blasy łszej uczeń, przedstawił podobne wypracowanie, albo mówiąc ich językiem, ćwiczenie; czyby pytał, nieskarł go za podobną ramotę. I toż to ma być feljeton gazety, rozchodzący się w świat w tysiącach egzemplarzy, i przedstawiający obraz cywilizacji i postępu w piśmiennictwie? Jakież to czytelnik powożenie wyobrażenie o intelektualności pracowników na polu takim jak dziennikarstwo? Czyż godzi się drukować podobne ubóstwa, gdzie ani styl, ani język, ani dowcip, dopatrzeć nie można? To więc jest feljeton dzisiejszego stulecia, to kronika miasta i kraju?

Żadna tu zawiść, ani złośliwość piórem mojem niewiadnie, ale jedynie sama tylko liłość nad takim ponowieraniem piśmiennictwa naszego, nad tak zubożeniem karmem umysłowym, raconym czytelnikom, z takim lekkowazaniem, że niepowiem z uchwalością, powoduje do uczynienia tej wzmianki, nad którą warto, aby autor zastanowił się chwilkę. —

Nie ma także uderzyło tu wszystkich nowo wydane dzieło przez księdza Antoniego Putajtyckiego p. n. „Pismo o religii naturalnej i objawionej.“ Co do treści, nie ma niemożna zarzucić i owszem, autor traktuje swój przedmiot z całą znajomością rzeczy, ależ ortografja! aż strach bierze czytać. Już nato nawet zwróciła swą uwagę *Gaz. Warszawska* i słusznie; rzecz ta zaprawdę w dzisiejszym stuleciu, nie doprzebaczenia. Ołóż autor chce nas znów w twó cofnąć ze swoją pisownią o jakie najmniej dwa wieki. Co tu było powodem, do takiego piśmiennego barbarzyństwa trudno odgadnąć, zwłaszcza, że znając tego świętego kapłana, nie można ani zawziętości, ani uporu jego, przypisywać podobnych usterków. Wprawdzie przeciw nowatorstwu, sam już *Tygodnik* nie raz głos podnosił; ale w tym razie, pisownia taka, to gorsza nowatorstwa, to po prostu ludzka wsteczność, i oszpeccenie, dosyć już wygadzonej i starannie obrobionej pisowni. Zapewne ktoś z gramatyków, weźmie ten przedmiot pod rozbiór, aby gruntownie i na zasadach opartymi uwagami, przekonać Antora jak błędnej w tym względzie trzyma się drogi. —

Wydanie opisu Cmentarza przez Wojcieckiego nie podobalo się jednój ze znakomitości literackich Lubelskich, to jest Panu Q. X. (???). W artykule swoim a mianowicie w korespondencji z Lublina, zamieszczony w Nrze 323 *Gazety Warszawskiej*, stanowczo objawia swe zdanie, na tej zasadzie, że ponieważ jest bardzo osłabionych nerwów, przeto

niemożna obojętnym okiem spoglądać na owe opisy, których zeszyty targać się będą po zwiedzanych przez niego salonach, i obudzać w nim przykre wspomnienia. Tyle tylko mogłem wyodrębnić tylko z owej rozprawy; a piękne, przynętnie należy, obrać pan Q. X. stanowisko do ocenienia pracy Wojcieckiego. Nie pisamy już zatem dziejów, niedotykajmy wcale walk i bitew, gdzie tysiące ginie śmiertelność bohaterów, bo dla słabych nerwów, opisy podobne rodzic będą przykre wrażenia. Sądząc po piórze osłabionego korespondenta, a jak np. po tym, co dosłownym ustępie jego: „Oceniając zasadę taką ze stanowiska naszego peryodycznego piśmiennictwa, nie twierdzę iż jeszcze pewnych ulepszeń i wzbogaceń wprowadzićby nienależało“ — trzeba wyznać, że to człowiek wielkich talentów. — I oto ludzie którzy oceniają prawdziwe zasługi, i rozpięrają się ze swymi zdaniem, w kolumnach gazet!!!

Nie pierwsza to pełna gadaniny, oczka i bez żadnej treści korespondencya, które na tuziny drukują się u nas. Na podobne utwory, w ogóle wszyscy z czytelników nie przestają się uskarżać. —
P. Antoni Nowosielski, ogłosił przez pisma: „że byle tylko autorowie lub wydawcy dzieł polskich, raczyli przesać mu pod adresem jego, książki swoje, otrzymają natychmiast bezstronne recenzje tych dzieł.“ — Proszę tego nie brać za żadne żarty, jest to fakt, który dla wiadomości pp. autorów, powtarzam tutaj. (Vide N. 323 *Gaz. Warsz.*) —
Świat warszawski po długiej ciszy, dał już znak

czynione, aby przekonać Europę, że Francja nie jest potęgą rewolucyjną. Wszakże przekonanie to zaczynała dzielić Europa i postępować w tym kierunku, gdy rząd z roku 1830 upadł wycieńczony walką jaką odbył przeciw złemu o które go właśnie oskarżano, którego miał być przyczyną i narzędnikiem.

Revolucja 1818 r. roztropniejsza była nierównie, aniżeli się tego Europa po niej spodziewała. Roztropność tę zaczerpnęła w wychowaniu, jakie pomimowolnie odebrała w monarchii przez nią obaloną. Nie pusiła się na propagandę, nie rozpoczęła wojny rewolucyjnej, chociaż ją do niej Włochy, Niemcy i Węgry wzywały. Zniechęcona sama sobą we Francji, zdziwiona swą wewnętrzną niepopularnością, potykała się zaraz od samego urodzenia, którego przewidzieć nie umiała; potykała się i w dalszym swym życiu które zorganizować nie była w stanie. Jedyny znak życia jaki dała na zewnątrz, było to w zniszczeniu Rzeczypospolitej Rzymskiej. Owe zniszczenie Rzeczypospolitej rzymskiej, było to odwet powstania Rzeczypospolitej francuskiej. Francja skoro tylko poczuła się paścią swych losów, pośpieszyła zniszczyć rok 1848 w Rzymie za pomocą r. 1848 paryskiego. Było to pierwszym odpokutowaniem, jakie na r. 1848 nałożyła.

Nie wątpimy, że owa roztropność przymusza, czyli też dobrowolna rewolucji 1848 r., przyczyniła się wielce do rozprzeczania obawy, jaką miała Europa przed Francją rewolucyjną. Europa zrozumiała, że Francja nie jest już rewolucyjną, skoro może mieć rewolucję wewnątrz, a nie być rewolucyjną na zewnątrz; a powiem nawet, widząc ostateczny wypadek rewolucji r. 1848, że Francja może zrobić rewolucję nie będąc nawet rewolucyjną wewnątrz. Będzie to może w historii cechą najwybitniejszą rewolucji z roku 1848. Nie została ona zgnieciona; lecz wyparł jej się ten sam lud który na nią zezwolił. Upadek rewolucji 1848 r. był czymś więcej aniżeli *opuszczeniem*: upadek ten był *wyrzuceniem* się i w tym właśnie leży największa nauka dla Europy, że Francja nie jest już więcej rewolucyjną. Od tej chwili wojny polityczne w Europie stały się znowu możliwymi, i szansa której stronnicy Restauracji i Monarchii lipcowej przez lat 30 na próżno czekali, mogła się teraz przedstawić.

Zastąpienie wojny rewolucyjnej przez wojnę polityczną było celem częstych usiłowań przez lat 33 w monarchii konstytucyjnej we Francji; ale niecelu tego dostąpić nie można było. Wojna hiszpańska w r. 1823 była wojną i użyteczną i dobrą dla Francji, bo się opierała na latach 1814 i 1815, ale przecież była zawsze wojną, w której rewolucja odgrywała rolę. Francja w tej wojnie zdawała się występować przeciw rewolucji, a czyniąc to szła niby za popędem rządu, a nie za popędem narodowym i ludu francuskiego. Wojna hiszpańska z 1823 jakkolwiek kontra-rewolucyjna nie mogła uleczyć Europy zuprzeżenia przeciw duchowi rewolucyjnemu Francji. Wojna ta zdawała się ze strony Francji raczej *sprzecznoscia* aniżeli *naproczaniem*.

Toż samo powiem o wyprawie greckiej, chociaż wyprawa ta była prawdziwie polityczna. Lecz i ten krok nie wystarczył na wykazanie, że Francja nie należy już do ducha rewolucyjnego i że można z nią wejść w sprzymierzenie.

Revolucja z r. 1830 obudziła na nowo wszystkie uprzedzenia Europy przeciw Francji. Oświadczone, że należymy i to na czas długi do rewolucji, w chwili właśnie kiedy się wydobylili z jej panowania czynem jak tylko być może antirewolucyjnym, to jest utworzeniem monarchii w samem łonie rewolucji i bez wyparcia się jej ducha. Rewolucja, która tworzy monarchię, jest nierównie więcej pokromiona, aniżeli rewolucja, która się sama siebie zapiera i opuszcza. Pomimo nowych nieufności europejskich Francja z r. 1830 miała przecież swe

wojny, swe wyprawy i przymierza polityczne, do których rewolucja ani duch rewolucyjny nie należał wcale, jako to: Antwerpią, Ankoną i traktat poczwórny przymierza. Tak doszliśmy aż do r. 1840, w którym kwestya wschodnia po raz drugi wystąpiła; pierwsze jej bowiem wystąpienie było w wojnie 1828 i w traktacie Adryanopolskim. Wtedy mieliśmy szanse wielkiego jakiego przymierza i wielkiej wojny politycznej, której duch i sprawa rewolucyjna byłaby zupełnie obcą. Słyszeliśmy nieraz, że w owej epoce mogliśmy ułożyć kwestyę wschodnią wspólnie z Anglią, żeśmy się dali odwieść od tego przez uprzedzenie dla kwestyi egipskiej. Straciłszy wydarzoną sposobność, powtarzają niektórzy, i widzieliśmy jak Europa połączyła się przeciw nam tak jak się dzisiaj łączy przeciw Rosji, dla tego, iż zdawać się mogło, żeśmy chcieli podzielić państwo otomańskie na korzyść Egiptu; dla tego, iż zdawać się mogło, żeśmy mieli jakiś szczególny interes w tej sprawie, a wówczas jak dzisiaj Europa przysięgnęła nie chciała, aby sprawa wschodnia mogła być załatwiona, inaczej jak tylko za wspólną zgodą wspólnych interesów. Równocześnie podejrzewano nas w r. 1840 o chęć przeprowadzenia interesu francuskiego pod płaszczykiem interesu egipskiego, i wiercono, że gdybyśmy rozpoczęli wojnę nawet za Egipt, wojna ta stałaby się wkrótce rewolucyjną — a to wszystko obudzało przeciw nam niesłychane nieufności.

Jesteśmy przekonani co do nas, że w roku 1840 — Francja wydawała się dyplomacyi europejskiej nierównie bardziej egipską, aniżeli nią była w obu Izbach i w łonie rządu. Jeżeli nie stanęła przymierze między Francją i Anglią w ówczes tak jak stanęła w roku 1853, to nie był przyczyną tego Egipt, ale inne całkiem okoliczności: ambicyja Rosji miała być zrozumiana przez Anglię w r. 1840 aniżeli w roku 1853 i mniej się jej obawiano; mniej także rozumiany był interes francuski, którego szukać na Wschodzie mieliśmy prawo, a który wydobyć z kwestyi wypadła, nie odłączając go od interesu europejskiego. Gdy ten interes nie bije od razu w oczy i nie łatwo go pochwycić w kwestyi wschodniej; ponieważ trzeba go w kwestyi tej włożyć, ażeby się w niej znajdował; nie podobnało się przeto Anglii, żeśmy go kładli w Egipt. Otóż to są niektóre z przyczyn, jakie przeszkadzały w roku 1840 przymierzom między Francją i Anglią. Nie ukrywaliśmy dosyć lub też nie zapominaliśmy dosyć o interesie, któreśmy mieć powinni na Wschodzie.

Jakkolwiek bądź, cios któryśmy ponieśli w r. 1840, był tym większy, żeśmy na długi czas stracili sposobność prowadzenia wojny politycznej, wojny przedsięwziętej dla utrzymania równowagi europejskiej, jakiej sobie życzyli przyjaciele monarchii konstytucyjnej, upatrując w niej przeciwstawienie i niejako antidotum przeciw wojnie rewolucyjnej. Wypadki sprowadziły dla Francji sposobność zastąpienia wojny rewolucyjnej wojną polityczną. Nie chcę przez to powiedzieć, aby cięszono się w ówczes na myśl wojny, tak jak aby dziś cieszyć się miano na myśl, że wojna trwać będzie. Chcę tylko powiedzieć, że ów wielki skutek jakimś spodziewali, się otrzymać z wojny politycznej w Europie, to jest jawne nasze wyzwolenie z fatalności rewolucyjnej, że skutek ten odtąd już nastąpił. Francja jako sprzymierzoną Anglii, potrzebuje może, aby wojna trwała jeszcze dla otrzymania wielkich rezultatów politycznych, których spodziewać się może każdy po przymierzu Zachodnim. Ale punkt ten jest zupełnie niezawisły od uwag naszych w tej chwili. To czegośmy żądali od wojny politycznej, od wojny równowagi, to jest owa emancypacja publiczna kraju naszego z więzów polityki rewolucyjnej, to przeszło do rządu faktów dokonanych. Czy wojna teraz dłużej potrwa lub krócej, obojętnym jest dla kwestyi o której pisze-

my. Trwała ona dosyć długo, aby dowieść, że Francja nie jest potęgą rewolucyjną, ale potęgą europejską, a o to właśnie chodziło.

Zanim wejść w rozbiór różnych wojen przedsięwziętych w Europie od r. 1814, bądź wojen kontrarewolucyjnych, bądź wojen przeciw barbarzyństwu afrykańskiemu lub wschodniemu, bądź wojen interwencyjnych i zachowawczych, bądź wojen o równowagę to jest zanim rozbiór różne ich cechy, chciałem przedstawić stanowisko Francji jakie miała w Europie i jakim sposobem udział brała w tych różnych wojnach. To stanowisko było ciekawem do oświeślenia, bo jednym z najważniejszych interesów historii wojennej i dyplomatycznej w Europie od r. 1814, jest owa kolęja po której postępowała Francja w pracy wewnętrznej i zewnętrznej, aby się wydobyć z więzów polityki rewolucyjnej.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 11 grudnia.

o Z Petersburga dotąd ks. Górczakow nie nieotrzymał. Opinia tutejsza tłómaczy to na dobre. Służniej może należałoby widzieć w tej rezerwie i zwłoce nie spokojność potrzebną do namysłu, lecz nowy odcień nieśmiałości polityki rosyjskiej. Powiedzano że koncesya gabinetu petersburskiego przychodziły zawsze zapóźno; czy z planu czy nie, to rzecz do rozstrzygnięcia. To pewna, i wszystkie szły jednocześnie z coraz większym i wyraźniejszym sił wojennych wytężeniem i rozwojem. Rosya stanęła odpornie i na tej pozycji tak zajętej jak już jest teraz może czekać na atak Europy. Trudno przewidzieć skutków tej polityki, lecz o jej celu wątpić nie można. Może się mylić, ale zdaje mi się, że gdyby na ostatnie koncesye gabinetu petersburskiego zrobione w nocy z 28go z. m. to jest przyjęcie zupełne 4ch punktów za podstawę wspólnej negocjacji, Europa przystąpiła, skrzyżowałaby tym krokiem więcej całą politykę Rosji, niż odpowiadając nań tak jak odpowiedziała. Traktat dnia 2 grudnia jest wszakże wielką, potężną, może już przedostatnią demonstracją. Czy można przypuścić że ks. Górczakow na dniu 28 z. m. nie wiedział, że traktat ten już tylko czekał na podpis Austrii? Robię te uwagi dla tych którzy w tym traktacie widzą już pokój bez wojny. Gabinet tutejszy, zdaje się że jest przekonany, że samemu demonstracyjom Rosji do przyjęcia już nawet obszerniejszych niż cztery punkta warunków, zmusić będzie trudno. Ci co utrzymują, że zwycięże Sebastopolu, spalanie floty rosyjskiej i zajęcie Kijewa przez Austrię, zamkną wojnę rozwiązując *de facto* obecną sytuację, zapominają, że na zalegalizowanie tych rezultatów; potrzebne będzie i w tedy jeszcze przyzwolenie Rosji. Owóż, dziś ma Rosya 500,000 wojska już na granicach, lub liniach bojowych, czy wówczas będzie miała mniej lub więcej. Zdaniem mojem, wszystko się posuwa, jakby parcie ręką konieczności, do ogromnego starcia się już gotowych do boju sił, i już wyraźnie i śmiało wypowiedzianych zasad tak politycznych jak religijnych. Europa zachodnia i środkowa już są pod jednym, Rosya pod drugim sztandarem. Czy usiłowania dyplomacyi potrafią jeszcze spóźnić tę wielką katastrofę; to jest już więcej życzeniem, niż nadzieją. Odpowiedź z Petersburga, może jeszcze nie wywróci całkiem tej nadziei, lecz mało zapewne czyje zaspokoży życzenia.

Wczorajsza recepcya u hrabiego Buola była liczna i świetna. Dyplomaci niemieccy byli w całym komplecie. Baron Bourquenay i jen. Letang zajmowali więcej jeszcze niż dotąd powszechną uwagę.

Npan wyjechał dziś rano na polowanie. Mówią coraz głośniejsze, że arcyks. Albrecht i jen. Hess, zostaną podniesieni do godności marszałków państwa.

Wiedeń 11 grudnia. Czytamy w *Lloydzie*: Mówią o świeżo nadeszłym do Wiednia oświadczeniu Rosji, która bezwzględnie przystawać ma na wiadome cztery punkta. Niektóre dzienniki potwierdzają wersję tę w zupełności, donosząc, że c. k. minister spraw zagranicznych

hrabia Buol Schauenstein już w dniu 3 b. m. zawiadomił dwory zachodnie o tej deklaracji rosyjskiej. Z daty tej wykazuje się dostatecznie, że mniemane bezwzględne przyjęcie nie odnosi się bynajmniej do nowo sformułowanych czterech punktów wymienionych w przymierzach austriacko-angielsko-francuskim, a tem samem, że nie może mieć ono stanowczego wpływu na ewentualności wypływające dla Austrii z zawarte-go przymierza. Pod tym względem napotykały w kilku dziennikach, a między innemi w *Börsenhalle* wersję, która nie stawia wspomnianego wielokrotnie jednodniowego terminu na samo przyjęcie 4ch punktów jako preliminarium dla dalszych układów. Dziennik bowiem ten pisze: „Dowiadujemy się, że w przymierzach z dnia 2go grudnia oznaczono miesięczny tylko termin, przed upływem którego żądania gwarancyi mają być przez Rosyę bezwarunkowo przyjęte, muszą być rzeczywicie wykonane, jeżeli obecny traktat nie stanowiący jeszcze o zaczętnem działaniu Austrii naprzeciw Rosji, nie ma się zamienić w istotny traktat zaczepny i odporny między Austrią z jednej, a Francją i Anglią z drugiej strony.“ Wykazuje się z tego wszystkiego, że z upływem terminu jednodniowego w razie gdyby Rosya nie wykonała żądań jej stawionych, zajdzie zupełnie nowy stan rzeczy. Wtedy nie same tylko owe cztery punkta stanowiąłyby podstawę jedyną pokoju, ale „nowe żądania na mocy wspólnej umowy“ zastrzeżone są wedle odmiennego stanu okoliczności.

— *Lloydowi* donoszą ze Lwowa 5go stycznia: Głównodowodzący 4tą armią generał-jazdy hr. Schlik, korzystając będzie z udzielonego sobie kilkutygodniowego urlopu i uda się do Czech i Morawy. Tymczasem JCW. Arcyksiążę Karol Ferdynand obejmie naczelny kierunek tutejszej komendy armii. J. C. W. znajduje się obecnie w podróży inspekcyjnej we wschodnich obwodach i za kilka dni tu spodziewany z powrotem.

— *Gazeta Sztetńska* pisze z Wiednia: Dyrekcya kolei żelaznej wiedeńsko-raabskiej, która wchodziła w układy o sprzedaż tej kolei towarzystwu paryskiemu przemysłowemu zawezwała akcyonaryuszów do oświadczenia, czy sprzedaż kolei pomienionemu towarzystwu, ma nastąpić w razie otrzymania najwyższej sankcyi, na co zgromadzenie walne akcyonaryuszów przystąpiło. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, iż N. Pan zezwolił na sprzedaż tej kolei z prawem dalszego jej przedłużenia aż do rzeki Saar. Spółnikami tej kompanii są bar. Sina i bar. Ekeles. Z tego wnosić można, że zamierzano dzierżawa kolei rządowych północnej i południowo-wschodniej przez pomienionych przedsiębiorców, uzyska zezwolenie cesarskie, zwłascz, iż ostatnia łączy się przez przedłużenie swoje z wiedeńsko-raabską koleją i być zaś może, że sankcya najwyższa już udzielona została.

— *Gazeta Wrocławska* podaje z Wiednia 10go: Wczoraj wieczór książę Górczakow otrzymał depeszę telegraficzną z Petersburga, którą zawiadomiono dyplomata rosyjskiego, że kurjer z instrukcjami dla niego już jest w drodze do Wiednia. Jakkolwiek po wypadkach 2 grudnia słyszano w kole poselstwa rosyjskiego między urzędnikami jeo; że dalszy pobyt poselstwa w Wiedniu bardzo się stał wątpliwym to przecież ostatnia wczorajsza depesza inaczej jak się zdaje zarządziła. Według wszelkiego prawdopodobieństwa otrzymać miał poseł rosyjski polecenie pozostania w Wiedniu aż do nadejścia przeciwnych rozkazów. Od chwili dowiedzenia się o przymierzu 2go grudnia, rozwija książę Górczakow wielką czynność, która głównie rozciąga się do narad z posłem pruskim hr. Arnimem. Nie upłyne dzień żaden od 4go grudnia, w którymby obaj dyplomaci nie naradzali się z sobą po kilka razy. Co się tyczy samego traktatu, mogą z dobrego źródła zapewnić, że nawet po jego ratyfikacji, która zapewne ukończoną będzie 15go, nie będzie on

życia, a dwa świetne wieczory, jeden w pałacu Brühlowskim drugi u hrabstwa Uruskich, dowiodły, że już prawie cały świat wielki zjechał do Warszawy. Wieczory te urozmaicone były muzyką, w której tak artyści jako i amatorowie udział przyjął.

W tych czasach mieliśmy dwie nowości w teatrze. W Wielkim, przedstawiono wznowiony dramat „Noc i Poranek“; w Rozmaitości zaś nową komedję Korzeniowskiego p. n. „Qui pro quo“. W dramacie występował Miłaszewski, ale nie odpowiedział o oczekiwaniu; komedya zaś Korzeniowskiego, w której główną rolę odegrał Rychter, podobna się powszechnie.

Przed kilku dniami, zrobiłem małą przejażdżkę w okolicy Królestwa, i nadzwyczaj byłem zbudowany braterskim postąpieniem dziennikarzy tutejszych, którzy jak wnoszą należy, przecież raz już podali sobie ręce, i rzekli się ku wspólnemu dobru, wzajemnej zawiści. Przypuszczenie to opieram na małej drobności na pozór, a jednak mającej w gruncie znaczenie. Przy każdym bowiem z numerów *Gazety warszawskiej*, a podobno i *Kuryera*, widziałem dołączony prospekt czyli też ogłoszenie wydawcy *Dziennika warszawskiego*, co do dalszego wychodzenia pisma tego w roku następnym, oraz co do zapewnionych prenumeratorem przywilejów, a mianowicie otrzymywania powieści, w oddzielnie wydawanych tomach. Podobna przystępna ednego pisma dla drugiego, jest rzeczywiście tu

rzadką, dla tego też wnoszę z niej, o nastąpieniu już między wydawcami zgodzie, z czego istotnie należy się cieszyć. Inna bowiem rzecz pracować w tym zawodzie wspólnymi siłami, a inna poświęcać ogólne, dla własnego interesu dobro, i drzeć się z sobą, zamiast dążyć ku jednemu celowi.

Gdybyście się zapytali, co też robi nasze miasto, to bym wam odrzekł, że niemal całe zajęte jest grą. A to dopiero muzykalna, zawołanie, stolica! tylko trzeba wiedzieć że tu wcale żaden nie wchodzi instrument, ale po prostu grają... w loteryę... i dla tego z powodu ciągnięcia obecnie piątę klasy, cały prawie tydzień ubiegł na zajęcia loteryjnym. Co nadzwyczaj jest ciekawem, to sala ciągnięć, w czasie odbywania się tej czynności. Sala ta mieści się w gmachu byłego Towarzystwa przyjaciół nauk, gdzieś niegdyś była sala posiedzeń tegoż Towarzystwa, i jeżeli mam prawdę powiedzieć, to podobno nauki, i ciekawe rozprawy oświaty na polu literackim mężów, nigdy nie miały tyle słuchaczy, ile dziś zwolenników liczy fortuna. Od dziecka bowiem, zwłaszcza izraelskiego, znającego się doskonale na liczbach, aż do starca, nie wyłączaając żadnego prawie stanu, a tem bardziej płci, wszyscy się tam znajdują, a szczególnież też przy piątę klasie.

Dawniej kiedy jeszcze istniała loterya liczbowa, a którą skasowano już w epoce porowolucyjnej, gracze loteryjni byli rozdzieleni, o ile klasa wyższa grała w klasyczną, o tyle niższa w liczbową loteryę. Nie było służącej, ni też wyrobnika, któ-

ryby np. skutkiem snu o siekierze, nie obstawiał *siódmki* (?) na ekstrakt i to determinowany i ostateczny grosza, na zaspokojenie marzeń sennych nie poświęcił. Okoliczność ta zwróciła uwagę Rządu i dla zapobieżenia temu ogólnemu w klasie biednej rozprężeniu, loterya liczbowa zwinęto, a pozostawiono istniejącą obecnie klasową.

Przemysł jednak ludzki, potrafił łatwo i temu zaradzić; a jakkolwiek zdawałoby się, że loterya ta z powodu ceny losów, nie dla każdego może być przystępną, to wszakże dzieje się inaczej: bo do gry takowej zawiązują się spółki, i do jednej piątki, nieraz ze dwadzieścia osób należy.

Stąd to pochodzi ta różnorodność osób i ten natłok przy ciągnięciach, gdyż każdy nacznie pragnie się przekonać o swoim losie, i nieopuszcza żadnej chwili wolnej, aby się w czasie ciągnięcia, na sali nie stawić.

Młody ale pełen talentu artysta tutejszy Kostrzewski powziął przed niejakim czasem zamiar, odmalowania tej sceny, nianowicie w dniach szabasu, kiedy sala ciągnięć, natłoczona jest graczami. Niewiem jak daleko posunął swój zamiar, ale byłoby to bez wątpienia ciekawym i nadzwyczaj miejscowy obraz. Na każdym bowiem kroku spotkać tam można charakterystyczne figury, które z wlepionym wzrokiem w ciągnące loteryę, i natężonym słuchem, po kilka godzin tam przepędzają, baczno czy się do nich nieusłuchanie fortuna. Ten z ofówkiem w rękę i z pugilesem, nadziewszy na nos potężne okulary,

śledzi każdy wysły los z koła fortuny, i kontroluje go z swymi numerami; mógłby kto sądzić, że on ma najmniej z jaki tuzin losów, ale gdzie tam, to współnik z owych dwudziestu do jednej piątki należących graczy; tamien znowu śledzi jedynie główne wygrane i za każdym wyjściem kilkunastu tysięcy, wysuwa się lotem błyskawicy z sali, aby kantorowi w którym padła wygrana, zwiastować tyle pożądaną nowinę; taki zowie się tutaj potatą pantoflową, która w swój szybkości równać się może z telegrafami i to nawet elektrycznymi. Ale najzabawniejszą ze wszystkich scen, jest ta, kiedy wyjdzie los główny. W ówczes głuchy szmer rozjeżdża się po sali, jakby na powitanie wygranej, a wszyscy członkowie poczty pantoflowej, jakby razem piorunem, wyruszają z sali, drąc ce siły im starczą z ową wiadomością do szczęśliwego kanturu, czy takowy znajduje się w samej Warszawie, czyżby nawet na prowincyi. Jeszcze sztafeta nieodąży do miasteczka, w którym padł ów los, kiedy już za pomocą poczty pantoflowej, otrzymują tam o wygranej wiadomość. I wiele bardzo jeszcze rozlicznych szczegółów, można o tam napisać, tylko obawiam się znużyć waszych czytelników, traktowaniem ciągle o jednym przedmiocie.

ogłoszony w dosłownej swej osnowie i szczerogłowo, ale dopiero po notyfikowaniu go dworowi rosyjskiemu i otrzymaniu stamtąd odpowiedzi stanowczej, prawomocność traktatu zostanie uznana i w duchu jego postąpieniem będzie w porozumieniu z państwami zachodnimi.

Rosya.

Petersburg d. 18 (30) listopada. Najjaśniejszy Pan najwyżej rozkazał raczyć: znieść stan wojenny w gubernii St. Petersburgskiej a pełniący obowiązki gubernatorów wojennych nadbrzeżnych części miasta, uwolnić od ich obowiązków.

Przez rozkaz Cesarski do zarządu wojennego z dnia 15 listopada, mianowani zostali: Dowódca 1ej brygady 12ej dywizji piechoty, generał-major Siemiakin, naczelnikiem sztabu głównodowodzącego siłami wojennymi lądowymi i morskimi w Krymie znajdującymi się, w miejsce pełniącego te obowiązki, pułkownika sztabu jenerała gwardyi Popowa 7go, który ma zostać w rozporządzeniu jenerała adjutanta księcia Menszykowa.

Pomiędzy Rosją i Austrią została zawarta nowa konwencja pocztowa, podpisana w St. Petersburgu, przez zobowiązanych pełnomocników 23go kwietnia (5 maja) 1854 roku, a zatwierdzona w Petersburgu 5go maja najwyższą jego Cesarskiej Mości ratyfikacją, wymienioną w Wiedniu 20go czerwca (2 lipca) tegoż roku.

Według raportu konsularnego z Odessy z miesiąca listopada, w skutku ukazu cesarskiego, zabroniony został wywóz z tamtąd bydła, mięsa surowego i solonego i wszystkich wyrobów mięsnych. Łój nie wymieniony w tym wykazie.

Hiszpania.

Hiszpania jest zaprawdę najdziwniejszym w świecie krajem. Ministeryum się tworzy, prezesem tego ministeryum jest książę Vittori, człowiek znany z popularności; członkowie nowego rządu wychodzą z większości reprezentantów ludu, a po trzech dniach ministeryum to upada, i następuje znowu silniejsi niż dawniej powstaje. Lecz to niepowinno zadziwiać. Hiszpania przywykła dawać Europie widoków wszelkich konsekwencji, a jej męstwo stanu zgadzają się na to, że to co się teraz właśnie stało, mogłoby się dzieć co dwa lub trzy miesiące.

Dnia 2go grudnia przy rozpoczęciu posiedzeń trudno było przewidzieć wypadków wieczora. Książę Vittori występuje na trybunę dla wyłożenia pobieżnie programu nowego ministeryum; zachęca Kortezy, aby korzystali z czasu zastawionego im do tworzenia praw, które zapewnią dobro byt ludowi i narodowi pomysłność, praw, które obalą nadużycia wprowadzone w rządzie państwa, itd., „Kortezy i rząd, rzekł na końcu Espartero, mają wielką do spełnienia powinność, a pewny jestem, że ją spełnią“.

Krótkie te słowa przyjęte były z jednomyślnym zadowoleniem, a w trzy godziny potem kryzys ministeryalna była w pełnem rozwinięciu.

Po kilku propozycjach, z których jedne były odroczone, inne wzięte pod rozwagę, odczytano propozycję przedłożoną przez pp. Sanchez Silva i Ulloa, należących do partii progresistów, którzy żądali uchylenia od 1go stycznia akcyzy od wszelkiej wprowadzanej żywności. P. Sanchez zagał mowę dla wyłożenia swoich powodów popierających ten środek. P. Collado, minister finansów odpowiedział, że rząd nie widzi w tem nic złego, ażeby propozycja ta wzięta była pod rozwagę, lecz że mu się zdaje być stosownem aby ją odesłać do komisji skarbu. Wtedy margrabia de la Corvera ułożył propozycję stanowiącą, że wszystkie przedmioty podobne przedłożonemu odesłane będą do komisji skarbu jak tego żądał minister. Propozycja ta odrzucona została 138 głosami przeciw 66ciu.

Wypadek ten spowodował żądanie dymisji przez p. Callado i jego kolegów.

Trzeba znać opłakany stan skarbu, i usługi jakie p. Callado oddał, odkąd przyjął dyktando finansów, ażeby pojąć skutek jaki wywarło ustąpienie tego ministra i jego kolegów. Pan Collado przez swoją niepodległość i prywatny majątek zjednał zaufanie bankow i San-Fernanda i kapitalistów madyryckim, którzyby się żądali nieulekłej ofiary, ażeby nowy rząd wesprzeć.

Chociaż królowa nieprzyjęła dymisji ministrów, robione były do kilku osób kroki względem utworzenia nowego ministeryum. Wiedzieliśmy, że ministrowie nieprzyjmą na nowo władzy, jeżeli większość nie złoży im uroczyste aktu zaufania i zapytywano się czy zgromadzenie bez ubliżenia swej godności, może co chwila zmieniać swoje zdanie. W niedzielę 3go nie było posiedzenia, lecz posłowie zeszli się w sali konferencyjnej dla naradzenia się co robić wypada. Izba chciała koniecznie przerwać kryzys ministeryalny, a naczelnicy stronnictw lekali się sami następstw zmiany tak niespodziewanej. P. Olozaga ułożył propozycję dla wyjaśnienia, że wieczorazsze głosowanie niezawierało bynajmniej nieprzejasnienia uczucia dla ministeryum; że większość sądziła, iż wotuje na środek czysto administracyjny i nie mający politycznego znaczenia, i że ministeryum nieprzeastało posiadać zaufania. Blisko 30 posłów, po największej części demokratów, sprzeciwili się tej propozycji.

pana Olozagi, i niemogąc przeprowadzić swój opinii, wyszli z sali konferencyjnej. Lecz samo ich cofnięcie się dowodziło, że większość postanowiła utrzymać ministeryum.

Królową wypadek ten głęboko zasmucił. Długo naradzała się w nocy z 2go na 3ci z księżciem Vittori. Demokraci cieszyli się pragnąc zamieszek, wszystko czynią, aby je sprować, chcieliby oni się pomścić za porażkę, którą im zadało uroczyste ogłoszenie konstytucyjnego tronu królowej Izabelli 2giej, lecz radość ich była krótką. Depesza telegraficzna bowiem doniosła, że na posiedzeniu 4go Kortezy złożyli akt zaufania ministrom w większości 148 głosów przeciw 40.

P. Soule poseł Stanów Zjednoczonych przybył do Paryża. Do tej chwili sprawy polityczne wyłącznie wszystkie zajmowały umysł, lecz za dni kilka zajmować się nim bezwzględnie będą. Kilka już dzienników ogłosiło bliski jego odjazd i gabinet madyrycki prosił prezydenta Stanów Zjednoczonych o zastąpienie go kim innym.

Clamor publico donosi, że na posiedzeniu 1go grudnia Kortezy odesłali do biera propozycję przedłożoną przez p. Allonso i kilku innych posłów stronnictwa postępowego z żądaniem, aby otwarte było śledztwo względem postępowania Maryi Krystyny. Oto jest koniec tej propozycji, która rozpoczyna się długimi uwagami, i dosięga również księcia Rianzares jak królową matkę.

Podpisani mają zaszczyt zaproponować Korteżom, ażeby było otwarte śledztwo parlamentarne, rozciągające się do wszelkich czynów, za które mogą być w obec narodu odpowiedzialni Donna Marya Krystyna de Bourbon i jej od śmierci Ferdynanda 7go małżonek obecny; i ażeby to śledztwo dosięgało również wszelkich kary godnych czynów i bezprawii tych urzędników, którzy albo kępowali, albo zaniechali wykonywać konstytucję i prawa zasadnicze państwa, lub prawa szczegółowe i rozporządzenia będące rękami dobrego prowadzenia spraw publicznych we wszystkich zdarzeniach, które pośrednio lub bezpośrednio dotyczyły Donną Maryą Krystynę i jej małżonka; i aby w tym celu mianowana była komisja z posłów, którym rząd wręczy wszelkie dokumenta żądane okólnikiem z 27go sierpnia b. r. oraz te, które też komisja za potrzebne uzna.

Turcyja.

Jour. de Constantinople mówi o tych nominacjach ministrów: Wielkie a zasłużone imię Resyda paszy uwalnia nas od powtarzania pochwał oddawanych mu od tylu lat od wszystkich sere, umysłów i rozumów. Dawno to każdemu wiadomo, że on stoi w pierwszym rzędzie mężów stanu nie tylko w samej Turcyi ale nawet w całej Europie i że jego miłość dla ojczyzny i dla dobra publicznego zawsze dotrzyma pola najtrudniejszym okolicznościom. Jeżeli wszakże z zupełną radością uznajemy, że nikt z piastujących wysokie godności nie jest zdolny podobnie jemu, z pewnością charakteru, doświadczeniem wytrawnym i przeważnym umysłem urzędującym wspaniałe zamiary N. Sułtana których celem uchylenie nadużyć i utrzymanie wielkości i niepodległości państwa, to jednak wyrzeczmy się godzi, że również Ali pasza obok Resyda paszy w którego ślady wstępuje, świetnego używa imienia pomiędzy mężami reformy i ożywił się dla swoich osobliwych przymiotów ducha i serca naznaczony został wyborem Sułtana na ministeryum które przedtem Resyda pasza piastował.

Kraje Czarnomorskie.

Soldatenfreund donosi z teatru wojny: Najnowsze wiadomości telegraficzne z Krymu dochodzą do 1go b. m. Niepodają one nic ważnego. Listy z Odessy otrzymaliśmy z 29go listopada, z Sebastopola z 25go, z Bałakławy z 26go. Potwierdzają one w ogóle, że wojna obciąża w inną fazę przeszła, tj. wstrzymała się na teraz ze szturmem, ale sprzymierzeni ciągle pracują przy szanach i sposobią się na później powrócić do kroków zaczepnych. Walka pod Inkermanem nauczyła Anglików ostrożności pod względem Bałakławy, i uzupełniono to czego temu miejscu niedostawało, żeby je uczynić obronnem stanowiskiem. Bałakława ma teraz 4000 angielskiego a 10,000 tureckiego żołnierza załogą, która zostaje w komunikacji z dywizją jen. Bosqueta pod Kadikową. Natomiast wojsko 4go korpusu rosyjskiego trzyma jeszcze w swoim posiadaniu karaszę (trakir) Czorgun i Kamarę (zatęm lewy brzeg Czernai nie opuszczony przez Rosyan, jak donoszone pod dniem 27ym listopada z Konstantynopola). Dnia 23go i 24go zaszły nieznaczne utarczki; Rosyanie rozwinęli wielkie siły z Inkermanu przez Trakir ku Czorgunie, co kazało domniemywać się, iż zamierzają ponownie uderzyć na Bałakławę. Punkt ten, tudzież dywizję Bosqueta wzmocniono w skutku tego natychmiast. W dolinie Bajdar na południowo-wschód od Bałakławy, pojawili się kozacy i napaścowali czaty angielskie, co tem przykrejszą, iż niemożna im było stawić kawalerii. Lubo nadeszła już i po dzień 10ty b. m. spodziewano posiłki sprzymierzonych uwolnią ich z trudnego położenia, a nawet postawią w możności kuszenia się o zajęcie doliny Czarniej rzeczki, czego do-

piąc muszą, jeżeli chcą naprawdę porządnie oblegać twierdzę, to przecie plan ten jak się zdaje dojrzały, na wielkie natrafi trudności z powodu braku jazdy, gdyż w otwartem polu nie można myśleć bez niej o korzyściach. A przecie przedewszystkiem idzie o opanowanie Czarniej rzeczki, jeżeli nie zechcą się sprzymierzeni wystawić na niebezpieczeństwo napadu sił swoich pod Inkermanem od północy lub pod Kamarą od południa. Jeden lub drugi z tych wypadków, do jakich liczymy opanowanie wyżyny przez Anglików obsadzonej, i jedynych dróg dogodnych dla jazdy i artylerji świeżo obwarowanych prawie niedostępnie, musiałoby pociągnąć za sobą zaniechanie oblężenia. Tymczasem posiłki rosyjskie ciągną na półwysep, i niedawno stanął w Bakczyszeraju pułk strzelców gwardyi moskiewskiej. Dywizja Popowa przybyła do S bastopola dla wzmocnienia załogi. Dnia 15go z. m. odbyła się w głównej kwatrze księcia Menszykowa wielka rada wojenna, na której oprócz wyższych oficerów lądowych i morskich, znajdowali się obaj Wielcy Książęta Mikołaj i Michał. Admirał Nachimow był zdania, aby uderzyć na flotę sprzymierzonych która burzą 14go styrała, i w tym celu wyprowadzić okręty rosyjskie ciasnym przemykiem zostawionym między zatopionymi okrętami, ale plan jego nieprzyjęty i postanowiono trzymać się jeszcze obronnie, rachując na nowe wypadki elementarne.

Journal de Constantinople donosi, że piechota afrykańska zakradła się jednej nocy do obozu rosyjskiego i uprowadziła 300 koni, a dawniej już dwie takie wyprawy im się powiodły.

W ostatnim raporcie księcia Menszykowa z dnia 24go listopada, ogłoszonym w pismach petersburskich w dniu 2m grudnia, czytać się daje:

Bombardowanie Sebastopola idzie wprawdzie dalej, ale bardzo słabo i bez szkody dla nas. Jeżeli wieczór rozstawione czaty nasze donoszą nam, że słychać pracujących w przykopach, naówczas ogień z naszej strony jak i z nieprzyjacielskiej wzmagają się, ale na krótki czas tylko. W nocy wysyłki ochotników niepokoją roboty oblężnicze, tak, iż te nie mogą być dalej prowadzone. Nieprzyjaciel nieustaje w obwarowywaniu swojego stanowiska; z naszej strony obrona codziennie silniejsza. Po sprawdzeniu strat floty nieprzyjacielskiej w skutku burzy 14go, okazało się, iż pod Sebastopolem 14 okrętów o bieżakach zostało; pod Eupatoryą 2 okręty linowe, 2 parowe i 13 rozmaitych statków; oprócz tych wiele innych jeszcze pod Bałakławą. Z nich niektóre przez nas zostały rozebrane, inne bądź przez nas, bądź przez samych nieprzyjaciół spalone, inne natomiast rozbiły się. Część zatopionych statków wiozła zapasy artyleryjskie, żywność i potrzeby wojskowe, osady z niektórych z nich nie zdołały się uratować i w ręce nasze popadły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18go grudnia. We czwartek to jest 14go grudnia mamy benefis p. Karola Królikowskiego. Zapowiedziane na ten dzień dzieło, że go nie nazwiemy scenicznem, „Szatan i Kobieta“ cofnięte, a w to miejsce wchodzi trzy sztuczki: „Podstęp pana Kapitana“, „Gdzie nasi mężowie chodzą“ i „Uściskajmy się“, a nadto p. Pepita de Oliva tańczyć będzie i co ważna, nie o potrojnej cenie miejsc, lecz po zwyczajnej! Z jednej strony wielka to dla kieszeń lubowników Pepity gratka, z drugiej wszakże, możeby p. Królikowskiemu było lepiej przypaść, drożej sprzedawać miejsca w teatrze. Gdy wszakże zdolny ten artysta, prawdziwa ozdoba sceny polskiej w naszym mieście, zatrzymał zwyczajne ceny, wypada przeto wynagrodzić mu to tłumem zebraniem się, żeby mu jedno za drugie obstało.

„Kurier Niemiecki Bawaryi“ wychodzący w Landshut zawiera ogłoszenie prywatne: „Jeanette hr. Holnstein z Bawaryi. Znajdę niniejszem publicznie, że JK. Mość Maksymilian król Bawarski własnoręcznie pismem swoim z dnia 13 kwietnia 1850 roku zamianował mnie księżniczką; nie czyniłam dotąd z tego tytułu użytku; gdy jednak tyle znajduje się ubogich księżniczek, nie wstydzę się tego zeznawać! Jeanette księżna Holnstein z domu Dipl.“

Wiadomo, że jedną z największych gałęzi dochodów niektórych małych państw niemieckich są banki gier hazardowych, o których znieśieniu na nowo mówią, lecz zapewne do skutku to nie przjdzie, bo niektóre księstwa niemieckie nie mogłyby się utrzymać, pozbawione tych funduszy. W roku 1844 Wirtemberg wniósł na Bundestagu o znieśnienie banków gier i loteryi. Wydział zwiazkowy przyjął ten wniosek za swój, ale nie przyszło do uchwały na zgromadzeniu; a publiczna opinia i względ na moralność upadły przed finansową kwestją. Zgromadzenie narodowe niemieckie w dniu 8 stycznia 1849 r. uchwaliło znieśnienie banków od 1go maja t. r., a pod względem wynagrodzenia dzierżawców przeszło do porządku dziennego. Wynagrodzenie to było niemałe: w Wiesbaden przeszło 4 miliony złr., w Homburgu i Baden-Baden około po 6 milionów złr. itd. W Homburgu wyegzekwowano zamknięcie banku, ale w większych trochę krajach nie miano po temu siły, albo się nie odważono. Tak więc gry hazardowe w całej Europie, w jednych tylko Niemczech są pod opieką rządową, a co osobliwsze, to iż rządy Nassaukski, Homburski i Badeński uznając niemoralność gier hazardowych, zabroniły brać w nich udziału własnym poddanym. Loterye zakazane są tylko w Anglii i Francji, zresztą we wszystkich krajach europejskich istnieją.

Przegląd Polityczny.

Wiednia 12 grudnia.

Jeżeli traktat 2go grudnia zrobił wielkie wrażenie, zawieszenie zupełne Lloyd'a zrobi zapewne także nie mało. Powodem do tego rozkazu miał być artykuł pozawczorajszy. Czytając z uwagą ten artykuł, można wyznać, że kara lubo surowa jest słuszną i odpowiada wielkiej zasadzie monarchiczno-konserwacyjnej, którą Austria tak w Rosji, jak wszędzie bronić, szanować i poważać musi. Znajdąc się wszakże pod ręką wkrótce inne tłumaczenie, jak zwykle, duchem partii lub osobistych widoków natchnione. Polityka dworów i gabinetów zanadto obszerne w dziennikach do spokojnego i uczciwego rozbioru miała pole, żeby rządy na wyraźne i niebezpieczne po za to pole zboczenia obojętnie patrzyły mogły. Rosya w wojnie z Francją i Anglią, miała prawo domaganie się nawet od tych narodów nietylko w ich własnym, ale i swoim interesie, żeby zasada monarchiczna nie była wystawiona na pociski w osobach stojących na czele rządu. Cóż dopiero mówić o Austrii, która nie jest jeszcze w wojnie, której nawet żywością i celem jest utrzymanie pokoju z Rosją i przywrócenie spokojności ogólnej. Układy mogą się jeszcze rozpocząć. Jeszcze z Petersburga nie ma odpowiedzi. A gdyby, jak przewidywać można, odpowiedź przyszła nawet odmowna, kto wie czy państwa sprzymierzone, nie postawią nowych może przystępniejszych warunków. Są to wprawdzie domysły, lecz dziennikarstwo zbijając lub przyjmując domysły, musi nie zapominać, że gabinety które w tej chwili losami Europy ważą, muszą mieć tak spokojne przed opinią publiczną stanowisko jak wielką mają na sobie odpowiedzialność. Dziennikarstwo francuskie pojęło ten obowiązek najlepiej. Opinia w tej chwili już i tak dość rozburzona. Wypadki same z siebie coraz ważniejsze, coraz groźniejsze, wymagają żeby się na nie zapatrywano okiem namysłu, a nie namignotności. Rząd tutejszy chce w tym względzie pozostać wiernym swej rozsądnej, spokojnej, przetrzanej na wszystkie strony działalności.

Pan Jaucourt dziś spodziewany z Paryża. Ratyfikacja może nastąpić jutro.

W świecie dyplomatycznym panuje ciągle nadzieja, że przyjdzie do układów. To zależy od określenia 4ch punktów. Jeżeli jest takim jak to dzienniki doniosły, układy są prawie niepodobne. Rosya już przeżyła rok kampanii a Sebastopol jeszcze silną grozi odpora.

Wczoraj u hr. Stackelberga było przyjęcie liczne i świetne. Znajdowało się na niem wielu oficerów austriackich i prawie cała dyplomacja zwłaszcza włoska i niemiecka. Jen. Stackelberga jest jak wiadomo jednym z najzdolniejszych wyższych oficerów rosyjskich.

Depesze telegraficzne.

Paryż 12 grudnia. Monitor donosi z Sebastopola z d. 3go b. m. Deszcz ustał; drogi stąd uszkodzone, a rowy okopowe napełnione wodą. Działania oblężnicze przerwane. Nieprzyjaciel nieporuszony, duch naszych wojsk wyborny.

Tryest 11 grudnia. J. K. W. książę Brabanccki przybył tu z Pola wraz z J. C. W. Arcyksięciem Ferdynandem Maksim.

Turyń 9 grudnia. Projekta do praw tyoczące się ukończenia obwarowań Casale i wzajemności wolnej żeglugi pobrażonej między Anglią i Sardynią przedłożono Izdom.

Hamb. Börs. Halle podaje z Wiednia osnowę depeszy którą książę Górczaków na dniu 28 z. m. w Wiedniu gabinetowi cesarskiemu pokazał: „Le soussigné (Prince Górczakow) est autorisé de déclarer à Mr Buol... que Sa Maj. L'Empereur... accepte les quatre propositions du Cabinet de Vienne pour servir de point de départ à des négociations de paix. Le soussigné saisit etc.“ (Podpisany (książę Górczaków) upoważniony jest oświadczyć panu Buol... że JCM... przyjmuje cztery propozycje gabinetu wiedeńskiego jako mające służyć za punkt wyjścia dla układów o pokój. Podpisany przy tej sposobności itd.)

Zeit we wstępnym artykule swoim zapowiada przystąpienie Prus do przymierza z zachodem, gdyż takowe ma na celu przywrócić pokój umiarkowany. Jeżeli Prusy przystąpią do przymierza, wtedy zapewnią sobie wpływ dalszy na rozwój wypadków i dają sprzymierzonym współnika który będzie w stanie przyczynić się do otrzymania umiarkowanego pokoju.

Gazeta Krzyżowa pisze, że przymierze Austrii z Zachodem nie przekracza żądań stawianych Rosji, ale się poprostu opiera na protokołach wiedeńskich i programie sierpniowym: z tego punktu wychodzą układy pokojowe. Mniemają wszakże, iż przy układach, ze strony trzech mocarstw nowe warunki będą stawione, alho też czterem punktom będzie takie tłumaczenie, że zawarcie pokoju będzie prawie niepodobnem.

Donosiliśmy już z depeszy o przyjęciu przez zgromadzenie frankfurckie artykułu dodatkowego do traktatu kwietniowego. Gaz. Lipska pisze teraz, że obie Meklemburgie oświadczyły, że nie będą głosować przeciw wnioskowi wydziału (za przyjęciem), ale się z głosowaniem wstrzymują z powodów dla jakich się wzbraniały głosować za samym traktatem jako przekraczającym, cele i zasady Związku.

Sejm szwedzki zamknięty został 5go listopada przez samego króla. W mowie pożegnalnej są te słowa: „Uchwata wasza pod względem przyjęcia środków do obrony dowodzi przewidywania waszego co do potrzeb państwa.“

Przyjechali od d. 12 do 13go grudnia.

HOTEL POLLERA. Neichel Karol c. k. officer z Galicyi. Braun Edward właśc. dóbr z Galicyi. Dzięgielewski Maksym obywat. z Tarnowa. Pieczonka Karol urzędn. z Bobowa. Gojan Gregor właśc. dóbr z Czerniowic. Schmiedt Konstanty właśc. dóbr z Szarwarku. Hr. Bakowski Adam właśc. dóbr. Dzidziniewicz Jerzy prof. Ostrowski Walenty ze Lwowa. Lipiński Gustaw doktor prawa z Urlova. Kolischer Karol adwok. Grotowska Marya właśc. Adler c. k. kapitan ze Sztabu z Wiednia. Adler c. k. kapitan Strzelców z Chrzanowa. Krömer Andrzej urzędnik z Graz.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 12 grudnia. Wczorajszy dowóz pszenicy do Michałowie bardzo był znaczny i chęć kupna wielka, tak iż w skutku tego ceny trzymały się stale, a nawet trochę lepiej płacono; i tak ziarno średnie 48—52 złp. wyborowe 55—56. Na targu Krakowskim było wprawdzie dość kupujących miejscowych i dalszych, zawsze jednak nie tyle ile się przed świętami spodziewać należało. Sprzedaż dość znaczna, ale nie tak chętna jak na komorze polskiej. Pszenicy sprzedano 700—800 korcy po 15, 15 1/2, 16, a najpiękniejsza 16 1/2 do 17 złr. W końcu ofiarowano wiele po cenach notowanych i takowe bardziej jeszcze chętnie zaczęły. Żyto osobliwie pruskie mocno poszukiwane i płacone chętnie po 14—14 1/2 złr. tutejsze na 12 3/4, 13 1/4 ofiarowane i płacone, jęczmień piękny pruski 11 1/4, 11 3/4, 12 złr. Groch mianowicie pruski łatwo odechodził i około 100 korcy zapłacono po 15 1/2, 16 do 16 1/2 złr. Owies na miejscową potrzebę poszukiwany i kupowany po 6 1/2—6 3/4 do 7 złr. ale w większych partjach niezadowolony pokupu. W ogóle targ pszeniczny nie odpowiedział oczekiwaniu spekulantów, a inne ziarna miały pokup.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 13go grudnia: — Metaliki 5-proc. 83 3/8. — Metaliki 4 1/2-procent. 72 3/8. Metaliki 4-pr. 63 3/4. — 4-pr. z 1852 r. 92. — 2 1/2-pr. 84 1/8. — 1-pr. 19 1/4 z ciągu. — z 1830 r. 250. 302. — Augsburg 125 5/8. — Londyn 12 kr. 6. — Paryż 145 3/4. Akcje Bankowe 1250. — Akcje kol. żel. półn. — Ferdynand. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — B. — Ost-Donau Dampfsch. —

Kurs krakowski 13 grudnia. Bankn. aus. z. 89 1/2. — Płaca 89. — Pruski kurant 112. — Cwancygery nowe z. 114. — Cwancygery stare 114. — Pł. 113 1/2. Imper. 35 1/2. — Dukaty austr. hol. 20 1/3. — 20-franki z. 36. — 35 1/2. — Listy zast. pol. 99 1/4. — Listy zast. gal. 88 1/2. — Oblig. Indemn. z. 75. — 74 1/2. —

Kurs lwowski 13 grudnia. Duk. holend. 5 złr. — 46. — Duk. ces. 5 złr. 51 kr. — Polimperał ros. 9 złr. 56 kr. — Rubel ros. 1 złr. 55 kr. — Talar pruski 1 złr. 50 kr. — Polski kurant i pięciopięćdziesiątka 1 złr. 24 kr. — Kurs list zast. w gal. stan. Instytucji kredytowej: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 87 kr. — m. k. — Sprzedano 100 po złr. 87 kr. 30. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —

Kurs wiedeński z d. 12 grudnia. Metaliki 83 3/4. — Nowa pożyczka 72 3/4. — Akcje Banku wiedeńskiego 1248. — Akcje kolei żelazn. północ. 187. — Agio od złota 31. — od srebra 26. — Obligac. uwoln. grunt. 75. — Pożyczka ostatnia narodowa 87. —

Kurs wrocławski z dn. 12 grudnia. Banknoty austr. 79 5/8. — Bankn. pols. 89 3/4. — Listy zast. pols. dawne 90 d. nowe 89 3/4. — Listy zast. poz. 4-proc. 100 3/4. — 3 1/2-proc. 92 1/2. — Kolej Krakow. gór. Śląska 80 1/4 d. —

URZĘDOWE.

Kundmachung.

(1183) [N. 27,400.] Das k. k. Handels-Ministerium hat das dem Dr. Teofil Żebrawski in Krakau verliehene ausschliessende Privilegium ddo 29ten September 1853 auf die Erfindung einer an den Lokomotiven und Eisenbahnwagen anzubringenden Vorrichtung zur Befahrung von Steigungen und starken Krümmungen, auf die Dauer des zweiten Jahres zu verlängern befunden; was in Folge h. Erlasses des k. k. Handels-Ministeriums vom 17ten Oktober 1. J. N. 23,475 zur öffentlichen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 24ten November 1854.

Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Ministerstwo handlu, udzielony Dr. Teofilowi Żebrawskiemu w Krakowie wyłączny przywilej z dnia 29 września 1853 r. na jego wynalazek przyrządzenia lokomotyw i wozów kolei żelaznej w sposób, iżby ta po każdym spadku i na mocnych zakrzywieniach drogi z łatwością prowadzonymi być mogły, postanowiło na rok drugi przedłużyć; co w skutek rekrutu c. k. Ministerstwa handlu z dnia 17 października b. r. N. 23,475 do publicznej podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 24 listopada 1854.

Kundmachung.

(1209-3) Zufolge Präsidial-Erlasses des hohen k. k. Armees-Ober-Commando vom 28. v. Mts N. 1084. III. haben zur Förderung des Pferde-Ankaufes nachstehende Begünstigungen sogleich ins Leben zu treten:

1. Cavallerie-Remonten können bis zum vollstreckten 8. Jahre, dann Artillerie-Stangen-Pferde bis zum kompletten 9. ausnahmsweise, bei voller Diensttauglichkeit selbst bis zum 12. Jahre und Letztere, wenn ihnen nach bei sonstiger Stärke und voller Diensttauglichkeit 1 Zoll

fehlt, angenommen werden, gleichwohl sind aber dieselben mit dem Maximal-Alter von 12 Jahren nur bei ganz besonderer Vorzüglichkeit mit dem höchsten Preise, nämlich 180 fl. zu bezahlen.

2. Für 25 (oder darüber bis unter 50) Artillerie-Stangen-Pferde, dann Cavallerie-Remonten jeden Schlages, welche auf Einmal tauglich am Assent-Platze gestellt werden, sind sechs Prozent zum Remonten-Preise — für 50 (oder darüber) derlei Pferde fünfzehn Prozente zum Remonten-Preise zu bezahlen.

Wer akkordweise, sukzessive, 25 taugliche Pferde obiger Gattung abstellt, dem ist zum Remonten-Preise eine Prämie von vierzig Gulden, und für fünfzig derlei Pferde neunzig Gulden zu erfolgen.

Diese Prozente und Prämien werden jedoch nur für die bis inclusive letzten Dezember 1854 tauglich abgestellten Pferde bewilligt.

Nach diesem Zeitpunkte wird bloss der Remonten-Preis vergütet.

Die kumulativen Auszahlungen von Prozenten und Prämien für eben und dieselben Pferde ist unstatthaft, d. h. für gelieferte Pferde kann, je nachdem die Lieferung stattfand, entweder nur die Prozenten- oder nur die Prämien-Auszahlung stattfinden.

3. Der Pferde-Ankauf wird nach erfolgter Sistierung noch durch vierzehn Tage für jene tauglichen Pferde fortgesetzt werden, welche bei der Publication der Sistierung als notorisch im Innlande schon auf dem Marsche zu einer Assent-Commission sich befanden.

Wovon mit Bezug auf die hierortige Kundmachung vom 12. v. M. III. 2. ad Nr. 19184 mit dem Beifügen die Verlautbarung geschieht, dass ausser den bisher mit täglicher Assentierung bestehenden Assentplätzen Drohowyż, Olchowce, Radautz, Lemberg, Czernowitz, Tarnopol und Tarnow, nun auch in den beiden Stationen: Stanislaw und Rzeszow monatlich zwei Mal, welche Ankaufstage von den beiden genannten Assent-Commissionen verlaubarbar werden, Remonten angekauft werden.

Vom k. k. Reserve-Truppen-Comdo. der IV. Armee.

Lemberg den 6ten November 1854.

Uwiedomienie.

W skutek prezydyjnego rozporządzenia wysokiego c. k. naczelnego komendy armii z dnia 28. zeszłego miesiąca Nr. 1084. III. mają dla przyspieszenia pokupu koni następujące uwzględnienia natychmiast wejść w działalność:

1. Remonty dla kawalerii mogą aż do ukończonych 8 lat, tudzież dla artylerii dyszlowe konie aż do kompletu 8 lat, wyjątkowo jednak, przy zupełnej zdatości nawet do 12 lat, a ostatnie, jeżeli tym nawet przy szczególnie silnym zbudowaniu i dostatecznej zdatości jeden cal braknie, przyjęte będą — tak równie mają być takowe z maksymalnym wiekiem od 12 lat tylko przy szczególnem odznaczeniu się za największą cenę, to jest: 180 złr. płacone.

2. Za 25 (albo nadto aż do 50) dla artylerii dyszlowych koni, tudzież remont dla kawalerii każdej rasy, które naraz na plac asenterujący odstawione będą, mają sześć procent do cen na remonty. — Za 50 (lub powyżej) takowych koni, piętnaście procent do cen na remonty, być płacone.

Kto podług umowy 25 zdalnych koni powyższego gatunku odstawi, temu ma być do cen na remonty premium czterdzieści złr., a za 50 takich koni dziewięćdziesiąt złr. wypłacone.

Takowe procenta i premia są jednak tylko za to do końca grudnia 1854 zdalne odstawione konie zezwolone. Po upływie tego czasu będzie tylko cena remonty wypłacana.

Wypłata procentów i premii za te konie nie jest zasadną, to jest: za odstawione konie może, jak liwerunek wypadnie, albo tylko procentem albo premią być wynagrodzonym.

3. Pokup koni, po zaistnieniu odwołaniu trwa jeszcze będzie przez dni 14 na te zdalne remonty, które przy ogłoszeniu odwołania już w kraju w pochodzie do komisji asenterującej były.

O czem odnośnie do tutejszego uwiedomienia z dnia 12 z. m. III. 2. do Nr. 19184 z tym dodatkiem ogłasza się, że przez tych dotychczas oznaczonych codziennych komisji asenterujących: Drohowyż, Olchowce, Radowce, Lwów, Czerniowce, Tarnopol i Tarnów; także w obydwóch stacjach: Stanisławowie i Rzeszowie miesięcznie dwa razy, które to dni pokupu od tychże obydwóch wymienionych komisji asenterujących wyznacza się, remonty zakupione będą.

Od c. k. Komendy Rezerwowej IV. Armii.

Lwów dnia 6 listopada 1854.

Kundmachung.

(1208) [N. 23,912.] Zu Folge telegrafischer Depesche des h. k. k. Armees-Ober-Commando vom 25. I. Mts ist der Bedarf an Kürassier-Remonten vollkommen gedeckt, deren Ankauf daher zu sistiren.

Wovon mit dem Beifügen die allgemeine Verlautbarung geschieht, dass nunmehr, mit Rücksicht auf den Punkt 3. der hierstelligen Kundmachung vom 6. I. Mts, taugliche Kürassier Remonten, welche von heute an, als notorisch im Innlande schon auf dem Marsche zu einer Assent-Commission sich befinden, nur bis inclusive 12. künftigen Monats angekauft werden dürfen.

Lemberg an 26. November 1854.

Vom k. k. Reserve-Truppen-Commando der vierten Armee.

Obwieszczenie.

Realność Nro. 35 na Piasku w gm. VII. miasta Krakowa przy ulicy ś. Piotra położona, puszczoną zostanie przez licytację publiczną na wydzierżawienie dochodów z tejże na lat trzy po sobie idące w d. 28 grudnia b. r. o godzinie 10 rano, czynność ta odbędzie się na gruncie rzeczoności domu, zaś szal białe francuskie będzie w dniu 29 b. m. i r. o tejże godzinie, na placu właściwym obok gmachu Sukiennic miasta Krakowa w drodze exekucji sądowej przez licytację publiczną sprzedany.

Kraków dnia 12 grudnia 1854 r.

(228) Siermontowski c. k. komornik sąd.

Inseraty.

PARIS, rue St-Anne, 64. LONDON, 35. Dean street. LEIPZIG, Königsst. 2. WIEN, Graben, 618. Pränumerations-Einladung auf den VII. Jahrgang 1855.

NEW-YORK, 67. Liberty street.

IRIS
Prachtvollstes
Pariser Moden-
JOURNAL.
Mit
echt französ. Originalen.
Niemals Copien oder
Nachstiche.

IRIS
Geschmackvollste
Frauen- & Muster-
ZEITUNG.
Mit
als vorzüglich anerkannten
Musterbogen und
Patronen.

4 mal im Monat

Administration: Gratz, Sporgasse 118.

Unter mehreren mit Beginne 1855 in's Leben tretenden Vervollkommungen bemerken wir nur:

1. Aufgenommene Beiträge von Original-Novellen werden anständig honorirt.
2. Zu Costumbildern des Journals werden zwei mal im Monat, die Patronen von einer Wiener Künstlerin geliefert, und für volle Richtigkeit der Schnitte gebürgt.
3. Es werden Preisaufgaben für Damen gestellt, und für deren gelungenste Lösungen entsprechende gratis Prämien portofrei durch Post übermittelt.

„IRIS“ erfreut sich gegenwärtig über 5000 Abonnenten, steht unter allen belletristischen derartigen Wochenerscheinungen unübertroffen oben an, und es bedarf deren Gehalt keiner weiteren Anpreisung.

Tüchtige in- und ausländische literarische Kräfte unterstützen Julius von der Traun, alleinigen Redacteur des belletristischen Hauptblattes: der artistische, mit mehr als 100 prächtigen Kunstbeilagen gezielte Theil wird wie bisher in Paris von Vicomtesse de Renneville, Heloise Leloir, Sajou und Mariton geleitet; die Redaction der geprüften Arbeiten in der „Kunstschule“ ist Fräul. Teresa Marini, jene der als richtig garantirten Kleiderschnitte Fräulein Aug. Mayer von Wien, und die gelungene Ausführung der Musterbogen dem talentirten Lithographen A. Maschek anvertraut. Um Vollkommenheit zu erhöhen, haben wir diese neuen Kräfte gewonnen.

Die so allgemein beliebte Pariser Damenzeitung „IRIS“ bringt im Jahre mindestens:

48 color. Original französische Costumbilder, (über 200 Damen- und Kindermoden).
24 color. Original französische Tapissieren und Lingerien, (über 150 entzückende Tufmuster, Hüte, Häubchen, Krägen, Mantillen u. s. w.)
32 Doppel-Musterbogen (über 1000 Zeichnungen. 25 Wappen, 50 Patronen u. s. w.)
48 Mappen (über 500 weibliche Kunstarbeiten anzufertigen, Toilettenarzen, Hauswirtschaft u. s. w.)
77 Bogen Unterhaltungs-Lektüre, Anzeiger u. s. w.
Musterkarten, Prämien von Büchern und Kunstsachen u. s. w.

Die billigen CM-Preise für dieses prachtvollste, in 3 Ausgaben erscheinende Moden-, Muster- und Kleider-Magasin sind für die Ausgabe

Nr. 1. Alles Vorstehende vollständig enthaltend: für 1 Jahr — für 6 Monate — für 3 Monate.
14 fl. — 7 fl. — 3 fl. 30 kr. franko durch Post.
12 fl. — 6 fl. — 3 fl. — kr. d. Buchhandlung.
10 fl. — 5 fl. — 2 fl. 30 kr. franko durch Post.
8 fl. — 4 fl. — 2 fl. — kr. d. Buchhandlung.
6 fl. — 3 fl. — 1 fl. 30 kr. franko durch Post.
4 fl. — 2 fl. — 1 fl. — kr. d. Buchhandlung.

Bestellungen nimmt jede Buchhandlung darauf an; in Krakau Julius Wild.
Wöchentlich gewünschte portofreie direkte Zusendung durch Briefpost jedoch wolle unter genauer Adressen-Angabe und Beifügung des entfallenden Pränumerations-Betrages franko gemeldet werden „An die Administration der „IRIS“ in Gratz.
(1229-1-2)

W tych dniach znaleziono pewną ilość pieniędzy, przeto wzywa się niewiadomego właściciela tychże, aby się po swą należność pod Nr. 20 w Rynek główny do kamienicy pod karpem zgłosił, gdzie ma ta zguba po okazaniu swego dowodu w przeciągu dni 15 zwróconą będzie, w przeciwnym bowiem razie, po upływie dni 15tu gdyby się nikt nie zgłosił, ta ilość znaleziona przez znalazcę na korzyść ubogich lub na dom ochrony przeznaczoną zostanie. (1247-3) (P. R.)

Prowent Pleszowski
będzie miał w roku bieżącym znów pewną ilość
cieląt pięknych

6cio-tygodniowych do pozbycia, po cenie złr. 12 sztuka. Zamówienia na takowe przyjmują się na miejscu. (1202-3)

Ludwik Kamiński i Karol Laur
otworzyli w NOWYM TARGU obwodzie Sądeckim

SKŁAD
WIN TOKAJSKICH

z różnych lat pochodzące, jako to: z r. 1848, 1850, 1851, 1852, 1853, co niniejszem podaję do publicznej wiadomości, upewniając chcących nabywać takowe zadowolnić gatunkami doborowymi za cenę pumierną.

Przytém ogłaszają, iż pp. kupecom tak krajowym jako też i zagranicznym podejmują się dostarczać furmanów do sprowadzania win z Węgier i takowych odstawę choć w najdalej-
sze miejsca, na zgłoszenie się frankowaniem listami, przekonają się pp. kupcy, że rzeczona spółka wszelkich dokłada starań, aby przedkosić i taniocią odstawy do tęższe zgłaszających się, jak najkorzystniej zadowolnić. (1215-3)

Drożdży prasowanych

odbiera co dzień świeże transporta handel Edwarda Fuchsa w Krakowie i poleca takowe tak do gorzelni jakoteż i do pieczywa za najlepsze. (1221-3-5)

We Czwartek i w Piątek to jest dnia 14go i 15go Cyrk Amerykański zamknięty.

W Sobotę zaś to jest dnia 16go dane będzie wielkie przedstawienie, które programem ogłoszonym zostanie.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia
12	2	331 ^m 63	+ 1° 8	91 1	pawśchodni słaby	pochmurno	dołem mgła	od 5 do 6
13	10	332 31	+ 0 6	95 2	" "	"	mgła gruba	5 2
13	6	332 45	- 0 5	95 7	północny	"	"	+

Czapliński Antoni, rządcza drukarni.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

w Drukarni Czasu.